

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/karol-wojtylajan-pawel/103854,Polski-Papiez-Solidarnosci.html>



Jan Paweł II w Gdańsku-Zaspie, 1987 r. Fot. AIPN

ARTYKUŁ

Polski Papież Solidarności

OKRES HISTORYCZNY

(1970-1980) Od Gdańska do Gdańska (1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: JAN M. RUMAN 20.10.2023

Miałem jeszcze świeżo w pamięci wakacyjny oazowy dzień wspólnoty z kard. Karolem Wojtyłą. Opowiadałem o ulewie w czasie Mszy św. I o tym jak kardynał wezwał nas do śpiewania z wiarą, jaką mają górale: „Nie lyj descu”. I deszcz ustał. Jak schodząc ze wzgórza błogosławił nas spoglądając na tłum tak, że

każdy miał wrażenie, że to właśnie jego błogosławi.

Był poniedziałek, 16 października 1978 r. Wieczorem, cotygodniowe spotkanie modlitewne w parafii. Wpada ks. Andrzej Grefkowicz, niezwykle uradowany. Usłyszał w radiu, że kard. Wojtyła został papieżem. Zaczęło się dziękczynienie za ten dar, uwielbienie Boga. Czuliśmy, że to wielka chwila, że otwiera się szansa. Jak wielka szansa, nie zdawaliśmy sobie sprawy.

Pamiętne słowa

Już 22 października padły te słowa, zwiastujące przełom.

„Nie bójcie się, otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi. Dla Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, systemów ekonomicznych i politycznych, szerokie dziedziny kultury, cywilizacji, rozwoju! Nie bójcie się! Chrystus wie, co nosi w swoim wnętrzu człowiek. On jeden to wie!”

Przyszło nam czekać blisko dziewięć miesięcy, aż stanął pośród nas na placu Zwycięstwa. Po dziesięcioleciach zniewolenia wybrzmiały te słowa:

„Nie sposób zrozumieć tego narodu, który miał przeszłość tak wspaniałą, ale zarazem tak straszliwie trudną – bez Chrystusa”.

A potem to wezwanie:

„Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi!”.

Minął rok i się zaczęło. Na bramie strajkującej stoczni im. Lenina zawisł portret Jana Pawła II. Ludzie wiedzieli

skąd czerpać inspiracje i siły. Rzesze robotników spowiadają się, uczestniczą w Mszy św. Powstaje NSZZ „Solidarność”. Wolny związek, wyłom w komunizmie.

Maj 1981. Dwa ciosy: zamach na Papieża i śmierć Prymasa Polski. W grudniu kolejny – stan wojenny. Jan Paweł II współcierpi z narodem. W 1983 r. składa na Jasnej Górze wotum, znak tego współcierpienia – przestrzelony pas swojej sutanny.

On wiąże wielkie nadzieje z tym, co zaczęło się w Polsce. W maju 1981 r. chciał ogłosić encyklikę o pracy ludzkiej. Wydał ją po wyjściu ze szpitala, we wrześniu.

„Dla realizacji sprawiedliwości społecznej w różnych częściach świata, w różnych krajach i we wzajemnych pomiędzy nimi stosunkach, potrzebne są coraz to nowe fronty solidarności ludzi pracy, a także solidarności z ludźmi pracy”

– pisał (*Laborem exercens*, 8).

W kolejnej encyklice społecznej, tej z roku 1987, podkreśla:

„Pozytywnymi znakami we współczesnym świecie są: rosnąca świadomość solidarności pomiędzy ubogimi, ich działania na rzecz wzajemnej pomocy, wystąpienia publiczne na arenie społecznej, gdzie bez uciekania się do przemocy przedstawiają własne potrzeby i własne prawa wobec nieskuteczności działania czy korupcji władz publicznych” (*Sollicitudo rei socialis*, 39).

I dodaje, że solidarność jest drogą pokoju.

„Pokój światowy bowiem nie jest do pomyślenia, jeżeli ludzie zań odpowiedzialni nie uznają, że współzależność sama w sobie wymaga przewyciężenia polityki bloków, porzucenia wszelkiej formy imperializmu ekonomicznego, militarnego czy politycznego, a także przekształcenia wzajemnej nieufności we współpracę. Współpraca jest aktem właściwym solidarności między jednostkami i narodami”.

W encyklice opublikowanej 1 maja 1991 r. pisał:

„Wśród licznych przyczyn upadku systemów ucisku niektóre zasługują na szczególne przypomnienie. Decydującym czynnikiem, który dał początek zmianom, było niewątpliwie pogwałcenie praw pracy. Nie można zapominać, że zasadniczy kryzys ustrojów, które chcą uchodzić za formę rządów czy wręcz za dyktaturę robotników, rozpoczął się wielką akcją protestu, podjętą w Polsce w imię solidarności. Rzesze robotników pozbawiły prawomocności ideologię, która chce przemawiać w ich imieniu, a czerpiąc z własnego trudnego doświadczenia pracy i ucisku odnalazły czy niejako odkryły na nowo pojęcia i zasady nauki społecznej Kościoła.

Zasługuje dalej na podkreślenie fakt, że do upadku tego »bloku«, czy imperium doprowadza prawie wszędzie walka pokojowa, która posługuje się jedynie bronią prawdy i sprawiedliwości. Podczas gdy marksizm uważał, że jedynie zaostrzając sprzeczności społeczne, można je rozwiązać poprzez gwałtowne starcie, to walka, która doprowadziła do upadku marksizmu, poszukuje wytrwale wszelkich dróg pertraktacji i dialogu, daje świadectwo prawdzie, odwołuje się do sumienia przeciwnika i usiłuje rozbudzić w nim poczucie wspólnej ludzkiej godności.

Wydawało się, że porządkiem europejskim, który wyłonił się z drugiej wojny światowej i został usankcjonowany przez układy jałtańskie, mogła wstrząsnąć jedynie kolejna wojna. Tymczasem został on przewyższony wysiłkiem ludzi, którzy nie uciekali się do przemocy, zaś odmawiając konsekwentnie ustąpienia przed potęgą siły, zawsze umieli znaleźć skuteczne formy świadczenia o prawdzie. Taka postawa rozbroiła przeciwnika, gdyż przemoc musi się zawsze usprawiedliwiać kłamstwem, przybierać fałszywe pozory obrony jakiegoś prawa czy odpowiedzi na czyjąś groźbę. Nie przestaję dziękować Bogu, że wsparł ludzkie serca w czasie tej trudnej próby i proszę Go, aby ten przykład był naśladowany w innych miejscach i w innych okolicznościach; by ludzie nauczyli się walczyć o sprawiedliwość bez uciekania się do przemocy, wyrzekając się walki klas w sporach wewnętrznych i wojny w konfliktach międzynarodowych” (*Centesimus annus*, 23).

O nas i za nas

Jan Paweł II dostrzegł w polskiej Solidarności echo i w pewnej mierze realizację nauczania Kościoła o solidaryzmie społecznym. Rozwijał to nauczanie w kolejnych encyklikach. Przybywając do Polski mówił „o nas i za nas”. Wydaje się, że Papież żywił nadzieję, że solidarność, która przyczyniła się do obalenia komunizmu, stanie się polską drogą budowania systemu uwzględniającego godność człowieka.

Papieskie towarzyszenie naszej drodze do wolności było powszechnie przyjmowane nie tylko z akceptacją, ale wręcz z entuzjazmem. Kiedy jednak Jan Paweł II przyjechał do Polski w czerwcu 1991 r., aby ukazać dekalog jako fundament wolności dało się odczuć rozdwojenie. Liberalne i lewicowe kręgi, które dysponowały znaczącymi mediami, przystąpiły do ostrej krytyki papieża.

Widząc jak szybko nowe władze polskie porzucają ideały solidarności, napominał je już podczas jednodniowej wizyty w 1995 r. Potem, przemawiając do Zgromadzenia Narodowego w Sejmie RP w 1999 r. przywołał znamienne słowa z encykliki, w której tak dobitnie ukazał doświadczenie polskiej solidarności. Jeśli

„nie istnieje żadna ostateczna prawda, będąca przewodnikiem dla działalności politycznej i nadająca jej kierunek, łatwo o instrumentalizację idei i przekonań dla celów, jakie stawia sobie władza. Historia uczy, że demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm” (*Centesimus annus*, 46).

Ta przestroga polskiego Papieża Solidarności pozostaje wciąż aktualna.

Tekst pochodzi z numeru 10/2023 „Biuletynu IPN”
Czasopismo dostępne w księgarniach IPN, placówkach Poczty Polskiej, sieciach EMPIK lub na stronie
ipn.poczytaj.pl

COFNIJ SIĘ